

Hejt nie z tej... Bajki

Tego poranka księżniczka była bardziej niewyspana niż zwykle. Kolejny raz znalazła pod stertą prześcieradeł i kołder nie jedno, lecz pięć ziarenek grochu. Już się do tego przyzwyczaiła i nie złościła, ale nadal nie miała wpływu na to, kiedy znowu tak się wydarzy. Już dawno temu postanowiła, że taka błahostka nie może jej psuć dobrego nastroju. Wpadła też na pomysł, aby te ziarenka zbierać, a potem coś pysznego z nich ugotować. W ten właśnie sposób stała się sławną blogerką kulinarną. Raz w tygodniu dzieliła się swoimi przepisami, udostępniając je na blogu. Uwielbiała czytać komentarze osób, które korzystały z jej pomysłów. Ołowiany żołnierz przyznał jej pięć gwiazdek za przepis na przepyszną grochówkę, dodając w komentarzu, że cały batalion jego kompanów mlaskał z zadowolenia podczas obiadu. Mała syrenka wszystkim zachwalała groch ze szpinakiem, bo świetnie nadawał się na przekąskę podczas dalekich podróży. Świniopasowi najbardziej do gustu przypadły kotlety z grochu i wcale nie tylko dlatego, że były wegańskie.

Księżniczka wypijała herbatkę z włoszczowskim miodem lipowym i usiadła przed komputerem. Postanowiła zajrzeć do swojego bloga, a potem znowu poeksperymentować w kuchni. Miała już prawie pełny słój ziarenek grochu i wiele pomysłów na kolejne pyszności. Zaczęła przeglądać wpisy i komentarze. Nagle przetarła oczy ze zdumienia. Pod przepisem na zupę grochową z grzankami przeczytała, żeby tego nie gotować, bo swoim wyglądem przypomina kałużę, a smakiem paraliżuje wszystkie kubki smakowe. Nieznany jej komentator dodał, że danie jest ohydne, gorsze niż groch z kapustą z Charsznicy. Nie mogła w to uwierzyć! Autor tej opinii się nie podpisał i nawet nie wiedziała, jak teraz zareagować.

Zaczęła się zastanawiać, kto i po co to zrobił? Może konkurencja? A jeśli rzeczywiście komuś tak bardzo zupa nie smakowała? Zaczęła przeglądać bloga i wtedy zobaczyła, że pod każdym z jej przepisów jest dosadny komentarz

tej samej nieznannej osoby. Przy niektórych zamieszczono jeszcze obraźliwe emotikony. Wtedy zrozumiała, że stała się ofiarą hejtu. Bez powodu została obiektem drwin. To było bardzo przykre uczucie.

Postanowiła szybko działać, udając się do Królowej Śniegu, która była znana ze swoich chłodnych ocen różnych sytuacji oraz precyzyjnego działania. Kiedy znalazła się w lodowej komnacie, nie czekając na pozwolenie, szybko opowiedziała, co ją spotkało, połykając przy tym łzy. Królowa się zamyśliła. Jej ciało pokryło się szronem i znieruchomiała. Widać było, że intensywnie analizuje usłyszaną historię. Nagle otworzyła oczy, odrzuciła sople z rękawa i kategorycznym tonem oznajmiła:

– Droga księżniczko! Coś tak ohydneho mógł zrobić jedynie ktoś nie z naszej Bajki. Ktoś, kto czyni zło wyłącznie dla własnej przyjemności. Tylko jedna postać przychodzi mi na myśl i nie mam wątpliwości, że to musi być sprawka hrabiny Tremaine, macochy Kopciuszka.

– Królowo, a jeśli się mylisz? Może to zrobił ktoś dla głupiej zabawy? – nieśmiało zapytała księżniczka.

– To na pewno ona! Pamiętasz, jak kazała Kopciuszkowi oddzielić mak od popiołu? To też były ziarenka. Moja niezawodna intuicja podpowiada, że trzeba ją wreszcie surowo ukarać, aby już nikogo nie skrzywdziła!

Królowa wysłała posłańców po hrabinę Tremaine. Zastanawiała się, kogo tu jeszcze zaprosić do pałacu, aby wspólnie zdecydować o rodzaju kary. Wiedziała, że zawsze może liczyć na Calineczkę, która nigdy nie odmówiła jej pomocy. Była w stanie w środku nocy przypląć do niej w skorupce orzecha. Warto było też posłuchać Brzydkiego Kaczątka, bo sporo w swoim życiu wycierpiało. Bała się tylko zaprosić cesarza, bo ciągle nie mógł pojąć, że w nowych szatach nie wypadało mu się pokazywać publicznie. Pamiętała też o ostatniej wizycie dziewczynki z zapałkami, która niechcący płomieniami

roztopiła jej oparcie tronu. Posłała więc po wybranych doradców i kazała przygotować lodowy tron.

Jako pierwsza przybyła Calineczka i Brzydkie Kaczątko, które spektakularnie wypiękniało od ostatniej wizyty. Królowa opowiedziała im o negatywnych komentarzach na blogu. Jednogłośnie stwierdzili, że nie można tolerować takiego zachowania i trzeba stanowczo reagować. Kiedy strażnicy przyprowadzili macochę, to nie widać było na jej twarzy żadnej skruchy. Przeciwnie, drwiąco się uśmiechała. Oświadczyła, że nie zamierza nikogo przeproszać.

– Lepiej zginąć w galarecie, niż pluć hejtem w internecie – Brzydkie Kaczątko już nie wytrzymało. – Macocho, twoje zachowanie jest bardzo złe. Nie podpisałaś się pod tymi komentarzami i nie miałaś powodu, aby tak napisać.

– Jeśli zupa ci nie smakowała, to mogłaś po prostu napisać, że jadłaś lepsze albo że wolisz inne jedzenie – dodała Calineczka.

– Kara musi być surowa – groźnie oznajmiła Królowa. – Teraz pod tymi komentarzami napiszesz wszystkim, że ty byłaś ich autorem. Internet tylko pozornie jest anonimowy. A później dopiszesz jeszcze słowa:

Nie hejtuj w sieci, słuchaj rozumu,

trzeba być mądrym wśród głupców tłumu!

Macocha zbladła jak ściana. Wiedziała, że nie może się sprzeciwić woli Królowej. Teraz wszyscy się dowiedzą, co zrobiła. Nie dało się tego usprawiedliwić. Powoli otworzyła laptopa i z wypiekami na policzkach wykonała polecenie. Wszyscy wpatrywali się teraz w monitory swoich laptopów. Komentarzy przybywało, ale nikt nie hejtował macochy. Wszyscy się cieszyli, że udało się namierzyć kolejnego anonimowego użytkownika i nauczyć go rozumu. Po całej Krainie Baśni Andersena błyskawicznie się rozeszła ta wieść, jaką naukę dostała hrabina Tremaine. Oby ta historia trafiła też do innych bajek...